

TRZEM BRYTYJSKIM STOCZNIOM GROZI ZAMKNIĘCIE

Coraz większe jest ryzyko zamknięcia trzech należących do koncernu BAE Systems stoczni w Wielkiej Brytanii, w tym mającej 800-letnią historię stoczni w Portsmouth. Rząd brytyjski próbuje ratować sytuację zamawiając trzy oceaniczne okręty patrolowe.

Przedstawiciele brytyjskiego ministerstwa obrony oraz koncernu BAE Systems poinformowali, że w wyniku braku zamówień zatrudnienie straci prawdopodobnie 1775 pracowników trzech stoczni w Wielkiej Brytanii: Filton (koło Bristolu), Portsmouth i Rosyth. Rozmowy ze związkami zawodowymi na ten temat już się rozpoczęły.

W Portsmouth prace stoczniowe mają się zakończyć w drugiej połowie przyszłego roku i wtedy musi zostać zwolnionych 775 etatów. Na miejscu pozostanie tylko 760 pracowników, którzy będą wykonywali prace remontowe. Stocznia Filton będzie musiała zwolnić aż 835 etatów.

Niestety dla brytyjskich stoczniowców na trzech stoczniach BAE Systems wcale nie musi się skończyć. Redukcja może bowiem również dotknąć szkockie zakłady Govan i Scotstoun przy ujściu rzeki Clyde, gdzie ma pracować tylko niecałe 2200 ludzi. Dalsze cięcia mogą być wynikiem cofnięcia zamówień ze strony rządu brytyjskiego gdyby Szkoci zagłosowali za niepodległością w referendum, które ma zostać przeprowadzone w przyszłym roku (czym zresztą wprost zagroził w Izbie Gmin brytyjski premier David Cameron).

Tak naprawdę dzięki zamówieniom rządowym dotyczącym atomowych okrętów podwodnych od problemów z wymuszonymi redukcjami liczby pracowników uchroniła się tylko czwarta stocznia należąca do BAE Systems - znajdująca się w angielskim mieście Barrow-in-Furness (w hrabstwie Kumbria).

Co z pozostałymi zamówieniami dla Royal Navy?

Masowe zwolnienia spowalnia tak naprawdę tylko budowa dwóch lotniskowców: „Queen Elizabeth” i „Prince of Wales”. Ale oba te okręty mają być gotowe w 2015 r. i 2016 r. Ukończono również prace nad sześcioma niszczycielami typu 45 (ostatni HMS „Duncan” wszedł do linii 26 września 2013 r), a planowane do wprowadzenia fregaty typu 26 (13 szt.) są nadal w fazie projektowej.

W przyszłości może więc dojść do sytuacji, że budowa okrętów będzie zlecana tylko stoczniom szkockim koło Glasgow. Opozycja wskazuje jednak, że taka decyzja jest czysto polityczna i została ogłoszona by wspomóc przeciwników odłączenia się Szkocji od Wielkiej Brytanii.

Całkowicie załamała się natomiast produkcja cywilna. Brytyjskie stocznie przestały być w tej dziedzinie konkurencyjne przede wszystkim w porównaniu do zakładów w Korei Południowej. Sprawę całkowicie pogrzyżyły cięcia w budżecie obronnym.

Trzy okręty patrolowe - przedłużenie agonii

Próbując ratować sytuację rząd zamówił w BAE Systems trzy pełnomorskie okręty patrolowe OPV (Offshore Patrol Vessels), które mają się stać głównym narzędziem Royal Navy podczas prowadzenia operacji przeciwko piratom, terrorystom i przemytnikom. Praca nad nimi ma być zlecona szkockim stoczniom nad rzeką Clyde.

Budowa okrętów ma się rozpocząć w przyszłym roku przy czym pierwsza jednostka będzie dostarczona w 2017 r. Nowe OPV mają zastąpić wprowadzono 10 lat wcześniej mniejsze patrolowce typu River: HMS „Tyne”, HMS „Severn” i HMS „Mersey”, ale będzie to zależało od decyzji podjętej w następnym przeglądzie strategicznym - Strategic Defence and Security Review.

Wstępnie założono, że nowe OPV mają być oparte na konstrukcji okrętu patrolowego HMS „Clyde” - wprowadzonego do służby w 2007 r, którego zalicza się do tzw. zmodernizowanego typu River. Jego cechą charakterystyczną jest przede wszystkim wprowadzenie pokładu lotniczego dla śmigłowca, którego brakuje na starszych, trzech jednostkach typu River. Te ostatnie ze względu na stosunkowo krótki okres służby będą prawdopodobnie wystawione na sprzedaż.

Wielu specjalistów wskazuje, że koncern BAE Systems nie będzie jednak korzystał z projektu już istniejących okrętów, ale będzie chciał zbudować zupełnie nowy patrolowiec, który nie tylko będzie służył w Royal Navy, ale również stanie się atrakcyjny dla klientów zagranicznych. Jak się bowiem okazało dotychczasowa polityka opierania się tylko na zamówieniach brytyjskich sił morskich zakończyła się katastrofą. I tą lekcję powinni zapamiętać nie tylko Brytyjczycy.